

domo — „[...] nie wyraża jednak bezpośrednio rzeczywistej aktywności mas robotniczych, które zostały zepchnięte na margines przez warstwę inteligentkie i drobnomieszczańskie” (s. 204); z tego też powodu nadzieje na przejście do socjalizmu są czystą iluzją. Projekty reform zgłaszane przez partie socjaldemokratyczne ograniczają się w zasadzie do żądań „ogólnej demokratyzacji ustroju kapitalistycznego”.

Problemem, którym autor zajmuje się szczegółowo, jest sprawa zróżnicowania ruchu socjaldemokratycznego, który to proces przebiega w chwili obecnej. Lewica — w przeciwieństwie do prawicy socjaldemokratycznej, która opowiada się za tradycyjnym kursem współistnienia z burżuazją i aktywnym antykomunizmem — krytykując kapitalizm, zgłasza szereg reform antymonopolistycznych.

Przedstawiając zróżnicowanie wewnętrzne socjaldemokracji i omawiając rolę oraz postulaty wysuwane przez poszczególne ugrupowania, autor podkreśla, iż przywódcy partyjni muszą się liczyć z postulatami mas, a zwłaszcza ze związkami zawodowymi, w których następuje proces pewnej radykalizacji, m. in. pod wpływem faktu, iż w organizacjach związkowych komuniści stale umacniają swoje pozycje. Najwięcej trudności przywódcom socjaldemokratycznym stwarzają obecnie „przybudówki” młodzieżowe poszczególnych partii. Do lat sześćdziesiątych „przybudówki” te były całkowicie podporządkowane swoim opiekunom, obecnie młodzi socjaliści głośno domagają się spełnienia swoich, czasem bardzo radykalnych, postulatów, co zbliża ich do tzw. starej lewicy partii socjaldemokratycznych. Przykładem najbardziej wyraźnym są spory między SPD a jej młodzieżową „przybudówką” — Młodymi Socjalistami (*Juso*). Ruch lewicowy jednak — jak stwierdza J. Gołębiowski — może stać się rzeczywistą siłą dopiero wtedy, gdy lewica będzie miała ściślejsze powiązania z klasą robotniczą. Autor stwierdza, że „na ruch socjaldemokratyczny, na stanowisko jego lewicy duży wpływ wywiera rozwój sytuacji międzynarodowej” (s. 241). W wyniku pokojowej polityki Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych rozwiązał się mit o „groźbie radzieckiej”, na którym opierała się polityka wojującego antykomunizmu. W związku z tym jeden z najważniejszych argumentów przywódców socjaldemokratycznych przeciwko współpracy z komunistami stracił swoją siłę przekonywania. W partiach socjaldemokratycznych odezwały się głosy za nawiązaniem współpracy z komunistami. Jak stwierdza autor:

„Współpraca komunistów i socjaldemokratów jest ważnym warunkiem osiągnięcia jedności działania klasy robotniczej, a jedność ta stanowi podstawę utworzenia szerokiego frontu antyimperialistycznego” (s. 265). Bez takiego frontu niemożliwa jest „dalsza pomyślna egzystencja samej socjaldemokracji”. Przed socjaldemokracją stoi więc obecnie dylemat: czy współdziałanie z komunistami o prawa ludzi pracy, czy ostateczne przejście na pozycje partii burżuazyjnych, co równoznaczne jest z utratą szans rozwojowych. Na pytanie, którą z tych dróg socjaldemokracja wybierze, autor nie odpowiada, tym niemniej — jak wynika z całej książki — jest to podstawowy dylemat obecnego kryzysu ideologicznego wszystkich partii socjaldemokratycznych.

Bernard Perlak

ALEKSANDER ROGALSKI: *NRF. Elementy rzeczywistości*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974, 283 ss.

Impuls do napisania omawianej tu książki dały A. Rogalskiemu następujące pytania: „Jaki obraz przedstawia NRF po blisko ćwierćwieczu jej istnienia?” oraz — „Jak widzą tę rzeczywistość ludzie nauki i pióra, dla których stanowi ona ich



środowisko naturalne?”. Choć pytania te nie są nowe na gruncie publicystyki i nauki polskiej, książka zasługuje na uwagę, ponieważ naświetla te elementy rzeczywistości zachodnioniemieckiej, które czytelnikowi polskiemu są raczej mniej znane.

Praca składa się z czterech części, z których pierwsza stanowi jakby wstępne tło do rozważań nad niektórymi elementami rzeczywistości RFN z zakresu oświaty i szkolnictwa, badań naukowych oraz katolicyzmu. Postrzegana przez autora rzeczywistość RFN podporządkowana jest określonej wizji całości książki. A. Rogalskiego interesują zjawiska powtarzalne, stara się ustalić ich rozproszenie i związki z innymi elementami rzeczywistości zachodnioniemieckiej.

Na szczególną uwagę zasługuje część pierwsza pt. *Niektóre elementy rzeczywistości*. Autor podejmuje w niej próbę scharakteryzowania rzeczywistości politycznej i społecznej RFN na podstawie pewnych analiz opracowanych przez niektórych socjologów, psychologów i publicystów. Zarówno dobór źródeł, jak i problemów pozwala mniemać, iż autor szukał potwierdzenia własnych sądów i spostrzeżeń, ogniskujących się wokół zjawiska immobilizmu cechującego w latach sześćdziesiątych politykę rządu i postawy mieszkańców RFN. Na psychologiczne źródła immobilizmu wskazuje m. in. książka Aleksandra i Małgorzaty Mitscherlich *Die Unfähigkeit zu Trauern*. Według tych autorów, postawę przeciętnego obywatela RFN cechuje: zaciekle odgradzanie się od niedawnej przeszłości, wnoszenie psychicznych barykad w celu niedopuszczenia do uczciwego angażowania się w wydarzenia przeszłości, wypieranie się udziału w tych wydarzeniach, polityczny i społeczny immobilizm. Do rysów znamionujących ogół społeczeństwa Mitscherlichowie zaliczają m. in.: niedorozwój zmysłu ironii, skłonność do irracjonalizmu, niechęć do przyswojenia sobie demokratycznego sposobu życia i myślenia. Tematycznie bliska tej pracy jest książka dziennikarza Jürgenena Neven-du-Monta pt. *Zum Beispiel 42 Deutsche. Bericht aus einer deutschen Stadt*. Jest to zbiór wywiadów i rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami, nie wymienionego z nazwy, średniej wielkości miasta w RFN. Wypowiedzi respondentów cechują pewne wspólne skłonności i rysy. Najbardziej uderzająca jest ucieczka od rozwiązywania problemów oraz od wszelkiego poważnego myślenia o sprawach publicznych. Przytoczone przez A. Rogalskiego wypowiedzi respondentów, opatrzone błyskotliwym komentarzem Helmuta Salzinger'a z „Frankfurter Hefte”, można — pomimo istotnej różnicy warstwu badawczego — umieścić w kontekście diagnozy A. i M. Mitscherlichów. Rzeczywistość społeczno-polityczną RFN z perspektywy jej dwudziestolecia (1949 - 1969) poddał analizie znany socjolog zachodnioniemiecki Ralf Dahrendorf<sup>1</sup>. Podejmuje on w swych rozważaniach kontrowersyjną tezę, iż w RFN brak jest warstwy nadrzędnej, przywódczej. Liczni socjologowie zachodnioniemieccy, m. in. W. Zapf, K. Bolte, H. Schelsky, mówią natomiast o braku informacji dotyczących nowej warstwy przywódczej (*neue Oberschicht*) w RFN<sup>2</sup>. Problem ten rozwija A. Rogalski w rozdziale o sytuacji kapitalistów, robotników i rencistów. Należałoby dodać, że zniekształcenia struktury społecznej w RFN mają liczne aspekty natury międzynarodowej, polegające na rekomendowaniu własnego społeczeństwa jako gruntownie przemienionego.

A. Rogalski przedstawia niektóre elementy rzeczywistości RFN w różnych światłach. Ich wybór, oparty na zasadzie apriorycznych osądów o ważności zagad-

<sup>1</sup> R. Dahrendorf, *Gesellschaft ohne oben. Das Schicksal der Bundesrepublik: Selige fünfziger, ungewisser sechziger, explosive siebziger Jahre?* „Die Zeit” 1969, nr 23.

<sup>2</sup> W. Markiewicz, *Socjologia a służba społeczna*. Poznań 1972, s. 112.



nień, stanowi metodę uzasadnioną. Jak bowiem pisze zachodnioniemiecki socjolog wiedzy Werner Stark<sup>3</sup>, „społeczne apriori jest podstawą społecznej wiedzy”. Jednym z najbardziej widocznych przykładów nierówności społecznych w RFN jest sytuacja kobiet pracujących zawodowo. Sprawę tę podejmuje autor w jednym z rozdziałów części pierwszej książki. Anachroniczne wzorce wychowawcze kobiet, niski status społeczny i socjalny kobiet pracujących zawodowo, nikła możliwość awansu przez wykształcenie — wszystko to przeczy równouprawnieniu kobiet w RFN, które Dahrendorf w diagnozie zawartej w cytowanym artykule określa ironicznie jako jeden z przykładów zachodnioniemieckiego „cudu socjalnego” (s. 30).

Interesujący jest również zawarty w pierwszej części omawianej książki rozdział pt. *W świetle pisarza nonkonformisty*. Sygnalizuje w nim autor sytuację literatury w toku przeobrażeń rzeczywistości zachodnioniemieckiej. Charakteryzuje miejsce i rolę pisarzy w panującym w RFN systemie politycznym, ich status socjalny i położenie w zestawieniu z innymi grupami zawodowymi. Nonkonformistyczna postawa wielu pisarzy zachodnioniemieckich, m. in. Wolfganga Koeppena, Güntera Grassa, Heinricha Bölla, wobec rzeczywistości ich własnego kraju — pomimo pewnych symptomów niemocy i bezradności — pomogła w przeobrażaniu świadomości politycznej społeczeństwa zachodnioniemieckiego.

W drugiej części omawianej książki A. Rogalski analizuje sytuację zachodnioniemieckiego systemu oświatowego. O użyteczności rozdziału zatytułowanego *W kręgu oświaty i szkolnictwa* przesądzają dwie zalety. Pierwsza z nich polega na próbie kompleksowego spojrzenia na całokształt rozwoju szkolnictwa i oświaty w RFN poczynszy od 1949 r. Dzięki temu zasygnalizowana została większość zagadnień związanych z organizacją i programem wychowania oraz nauczania młodzieży przy jednoczesnej charakterystyce warunków towarzyszących. Drugim walorem jest duża ilość danych, jak również przytoczonych statystyk porównawczych, które pomimo częściowej dezaktualizacji nie straciły chyba nic na swojej ostrości. Dla przykładu: w Nadrenii-Westfalii na jednego nauczyciela w 1972 r. przypadało przeciętnie 48 dzieci, którym w szczęśliwym przypadku udzielić można było powyżej 18 godzin nauki w tygodniu. Jest to sytuacja uznawana za reprezentatywną dla całego obszaru RFN. W Badenii-Wirtembergii 32% wszystkich szkół podstawowych to szkoły jedno- lub dwu klasowe. W Bawarii około 40% wszystkich uczniów klasy I i II musiało pobierać naukę tylko w połowie obowiązującego w programie wymiaru godzin. Trójczłonowość szkolnictwa ogólnokształcącego (*Hauptschule, Realschule, Gymnasium*) i rozdział szkół ogólnokształcących od zawodowych zmusza ucznia do wyboru zawodu między dziesiątym a trzynastym rokiem życia (s. 114).

Mankamenty strukturalne szkolnictwa zarówno podstawowego, jak i średniego mają swoje liczne ujemne skutki społeczne. Hierarchia szkolnictwa ogólnokształcącego, wyrosła ze społeczności o ustroju stanowym, nie odpowiada wymogom stawianym szkolnictwu demokratycznemu. Świadczy o tym chociażby fakt, że w końcu lat sześćdziesiątych RFN miała 6% studentów z rodzin robotniczych (gdy np. Szwecja 14%; Anglia 25%). Bezpośrednie skutki gospodarcze i społeczne „katastrofy oświatowej” (*Bildungskatastrophe*) spowodowały, iż po raz pierwszy w dziejach RFN powstał w 1970 r. globalny plan reformy szkolnictwa zachodnioniemieckiego. Jednakże liczne perturbacje związane zarówno ze zmianami osobowymi w Federalnym Ministerstwie Oświaty i Nauki, jak i polityką rządów krajowych (sprawy szkolne w 80% podlegają kompetencji rządów krajowych) spowodowały, że nie na-

<sup>3</sup> W. Stark, *The Sociology of Knowledge. An Essay in Aid of a Deeper Understanding of the History of Ideas*. London 1958, s. 16.



stąpił w RFN „bezprzykładowy boom oświatowo-szkolny”<sup>4</sup>. W żadnej innej dziedzinie zachodnioniemieckiego systemu edukacyjnego skutki polityki kulturalnej nie objawiły się w sposób tak drastyczny, jak na terenie uniwersytetu. Slogan ukuty jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej — *Die deutsche Universität ist im Kern Gesund* — nie przetrwał próby czasu. Analiza diagnoz z 1965 i 1970 r. oraz porównanie z innymi wysoko rozwiniętymi państwami pozwala hasło to uznać za szumny frazes. Nie można nie dostrzec — konkluduje A. Rogalski — że uniwersytet niemiecki ma w swej historii nie jedną chlubną kartę, lecz uniwersytet w RFN sprawia wrażenie ostoji anachronizmu i antydemokratyzmu (s. 146). Projekt reformy szkolnictwa wyższego pod nazwą *Empfehlungen zur Struktur des Bildungswesen im Hochschulebereich nach 1970*, z perspektywy 1972 r., nie spełnił pokładanych w nim nadziei (s. 161).

Znalazło to wyraz w opublikowanym w 1972 r. raporcie Rady Naukowej o stanie szkolnictwa wyższego w RFN.

Sytuacja panująca w zachodnioniemieckim szkolnictwie wyższym rzutuje na stan badań naukowych i postępujące obniżanie się poziomu twórczości naukowej. O nauce w RFN mówi się jak o pacjencie, u którego leczy się objawy choroby, nie zaś jej przyczyny (s. 171). A przyczyny takiej należy szukać m. in. w strukturze zachodnioniemieckich uniwersytetów i ośrodków badawczych.

Interesująco w trzeciej części autor naświetla preferencje w badaniach naukowych RFN. Priorytet w wydatkach rządu federalnego na rozwój nauki i techniki w 1969 r. miały badania związane z wojskowością, badania atomowe i kosmiczne. Wydatki na badania wojskowe zajęły pierwsze miejsce obejmując 40% wszystkich nakładów (badania procesu i metod nauczania niewiele ponad 0%). Strukturalne i funkcjonalne powiązanie zbrojeń i nauki uzasadniano m. in. tezą o wielkich korzyściach dla ludności płynących z rozwijania techniki obronnej (s. 219). Przeprowadzone w 1969 r. sondaże socjologiczne i eksperymenty Instytutu Psychologii Uniwersytetu w Bonn ujawniły odmienność preferencji w zakresie badań naukowych w opinii publicznej RFN. Najmniejsze korzyści społeczne przypisywano badaniom militarnym i kosmicznym, największe natomiast problemem żywienia, medycynie, badaniom nad oświatą i badaniom futurologicznym. Naukową politykę rządu poddają także dezaprobatie sami uczeni, mając na względzie jednakże w większości interesy partykularne. Szczególne znaczenie dla dobrze pojętego interesu nauki w RFN ma uspołecznienie rozwoju technologicznego, które począwszy od 1967 r. wydaje się mieć szansę przejścia od sfery wskazań do sfery rzeczywistości (s. 220).

W czwartej części omawianej pozycji A. Rogalski analizuje sytuację Kościoła katolickiego i perspektywy katolicyzmu w pluralistycznym społeczeństwie RFN. Znajdujemy tu informacje o roli, jaką odgrywa Kościół katolicki we współczesnej rzeczywistości zachodnioniemieckiej, jego problemach i aktualnych alternatywach. Kwestie Kościoła katolickiego, szeroko omawiane przez wielu polskich autorów w aspekcie normalizacji stosunków RFN z Polską i innymi krajami socjalistycznymi, znalazły w ujęciu A. Rogalskiego wiele nowych wymiarów, które wytyczają drogę dalszej analizie tego kręgu rzeczywistości zachodnioniemieckiej.

Zasygnalizowane przez A. Rogalskiego problemy i zjawiska stwarzają pełen ekspresji obraz rzeczywistości zachodnioniemieckiej, a jednocześnie pytań wynikających z jego natury. Odnosi się jednakże wrażenie, że zastosowanie 1969 r. jako cezury byłoby bardziej szczęśliwe dla całego układu książki. Takie też było pier-

<sup>4</sup> D. E. Zimmer, *Lern-Schwierigkeiten*. „Die Zeit” 1972, nr 12.



wotne zamierzenie autora, które wyraził we wstępie do recenzowanej pozycji. Reasumując należy stwierdzić, że opracowanie A. Rogalskiego stanowi cenną pozycję w polskim piśmiennictwie, użyteczną dla wszystkich interesujących się problematyką RFN.

Stanisław Lisiecki

„Biuletyn” Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce tom XXVI. Warszawa 1975, 264 ss.

Tom otwiera sprawozdanie dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, prof. dra Czesława Pilichowskiego, pt. *Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich w latach 1945-1975*, publikowane z okazji 30-lecia działalności Głównej Komisji. Autor sprawozdania wskazuje na trudności w kwalifikacji prawnej zbrodni hitlerowskich wynikłe z niewystarczających norm prawa międzynarodowego, zawartych w postanowieniach IV konwencji haskiej z 1907 r. „Apokaliptycznym ogromem” zbrodni usprawiedliwia fakt, iż nie ukończono dotąd gromadzenia dokumentów dowodowych. W trzydziestoletniej pracy Głównej Komisji wymienia cztery okresy: od sierpnia 1944 r. do marca 1945 r., od marca 1945 r. do grudnia 1945 r., od r. 1950 do końca r. 1964 i od r. 1965 do r. 1975. Wyszczególnia też instytucje krajowe i zagraniczne współpracujące z Główną Komisją, charakteryzuje zasady jej dotychczasowego postępowania wylicza konferencje krajowe i międzynarodowe, które organizowała lub w których uczestniczyła. Wynikiem działalności Głównej Komisji było m. in. uchwalenie przez ONZ w 1968 r. konwencji o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, choć, niestety, w RFN konwencji tej (podobnie zresztą, jak norm prawa norymberskiego) nie uznano, a liczne dowody zbrodni dostarczone władzom sądowym RFN nie doprowadziły z tego powodu do ukarania wielu zidentyfikowanych przestępców hitlerowskich. Główna Komisja, dzięki swej działalności prawnej i archiwalnej, stała się głównym ośrodkiem badań w dziedzinie zbrodni hitlerowskich nie tylko w kraju, ale i na płaszczyźnie międzynarodowej. W planach działalności na lata przyszłe przewiduje dalsze prowadzenie śledztw, uzupełnianie dokumentacji, opracowanie kalendarza zbrodni oraz rejestru obozów hitlerowskich w Polsce, współdziałał w staraniach o odszkodowania wojenne i normalizację współpracy Polski z RFN w ściganiu przestępców hitlerowskich.

Zasadniczą część „Biuletynu” wypełniają trzy artykuły. Pierwszy, najobszerniejszy (ss. 7-116) Kazimierza Radziwończyka nosi tytuł *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942-1945*. Autor charakteryzuje na wstępie zbrodniczą działalność *Wehrmachtu* w okresie zarządu wojskowego i jej nasilenie, równoległe z zaostreniem się polityki okupacyjnej, zwłaszcza po agresji Rzeszy na Związek Radziecki. Podkreśla przy tym odpowiedzialność *Wehrmachtu*, jako jednego z głównych ogniw reżimu okupacyjnego, za masowe zbrodnie dokonane na ludności cywilnej i jeńcach wojskowych, za deportacje do obozów koncentracyjnych, represje i pacyfikacje, zwalczanie ruchu oporu, tropienie i mordowanie ludności żydowskiej a także za rabunkową eksploatację i dewastację dóbr materialnych dla celów zbrojeniowych. Na omawianym obszarze Generalnej Guberni autor rozróżnia — z punktu widzenia kompetencji organizacji i liczebności *Wehrmachtu* — kilka okresów jego działalności. Każdy z tych okresów jest przedmiotem osobnego omówienia. Organizację, liczebność, rozmieszczenie i zadania poszczegól-